

REJESTR DOTYCZY:

CASSEL-KOKCZYNSKI Antoni-Hubert..

s/c i

z d.

± 4 stycz. 1910 wDorpat.....

kraj:Estonia.....

+ 5.01. 1995 wLondyn.....

kraj:

pochowany:

nr grobu:

Nr rejestracyjny

...../.....

Nota zamieszczona:

w tomie

części

I n d e k s

Copyright: 1970

B.O. Jeżewski

KOP
266

Źródła i bibliografia:

* Dokumentacja złożona w kopertotece nr 266

znak rozpoznawczy

420/ t. nr 266/

U w a g i:

Zone Diane Cassel

Nota:

Przypisy:

Źródła i bibliografia:

- * Kwestionariusz biograficzny z 29.11.58 i korekta z list. 1959

znak rozpoznawczy

134

Bobkowsy

ALFABET emigracyjny

CASSEL-KOKCZYŃSKI Antoni Hubert. Przez dziesiątki lat właściciel „Haskoby” – biura pośrednictwa banku PKO, a także renomowanej galerii sztuki „Cassel Gallery”.

Urodził się w Dorpacie, w Estonii. Do szkoły średniej chodził w Piotrkowie Trybunalskim. Ukończył także podchorążówkę kawalerii. W latach 1930-35 studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim, następnie związany był z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. W latach 1937-38 był pracownikiem Konsulatu RP w Winnipeg, w Kanadzie. W 1939 roku brał udział w kampanii wrześniowej. Przez dwa lata przebywał w niewoli sowieckiej, po czym pracował w ambasadzie polskiej w Kujbyszewie, a następnie w Czunkingu, w Chinach. W 1944 roku powołany został do wojska. W Londynie współpracował z MSZ.

Antoni był dżentelmenem minionej epoki, która pamiętała lepsze, wspanialsze czasy. Człowiekiem wielce wykształconym, erudytą o rozległej wiedzy, estetą oraz koneserem muzyki i sztuki. Zasobny finansowo. Uwielbiał piękne kobiety. Ubrał się elegancko i drogo, ale nie szpanował. Wręcz odwrotnie, nosił te rzeczy tak, jakby to były stare lachy. Był pełen wigo-ru, poczucia humoru i optymizmu, jakiego dzisiaj brakuje wielu młodym. Wyszportowany – do końca życia zachował młodzieńczą sylwetkę. Grywał w tenisa. Każdą zimę spędzał w Austrii, gdzie jeździł na nartach. Lato, z kolei, na Sardinii. Kiedyś przypadkowo znalazł się na tej wyspie. Zachwylił się nią. Wybudował tam wspaniały dom. Było to jego królestwo.

Należał do ekskluzywnych londyńskich klubów, takich jak „Brook's” czy „Hurlingham”. Organizował w nich nieraz wystawne przyjęcia dla przyjaciół. Wśród zapraszanych gości była zawsze Irena Delmar.

Przy swoim zaangażowaniu w tzw. wielki świat i jego wydarzenia Antoni Cassel-Kokczyński był przede wszystkim Polakiem i patriotą. Sponsorował wiele przedsięwzięć nie tylko na emigracji, ale także w kraju. Przez lata był m.in. fundatorem nagrody dziennikarskiej „Dziennika Polskiego”. Sponsorował także tomik moich miniatur „Monoki”, który ukazał się w roku 1983. W swojej galerii lansował polskich malarzy, takich jak: Gepert, Niesiołowski i Brzozowski. Do dziś wisi u mnie na ścianie jeden z obrazów pochodzący z jego galerii. Z równym zainteresowaniem czytał wydawnictwa krajowe, co emigracyjne. Był wrogiem papierosów. Z tego powodu robił mi wielokrotnie nie tylko wymówki, ale wręcz awantury. I właśnie ostatnia akcja, jaką sponsorował w Polsce był konkurs na najlepsze hasło antynikotynowe.

I tu pewna ciekawostka. Nie lubię kłać. Oczywiście w momencie podeksytowania, czy furii wyrwie mi się nieraz jakaś tam „mać”. Zauważyłem, że Antoni lubił, gdy kłamię. Ryczał wtedy ze śmiechu. Dlatego na nasze spotkania miałem zawsze przygotowanych kilka mięsistych wiązanek. ■

LESŁAW BOBKA